

**Młodzi tancerze z Elbląga w międzynarodowym show**

**Widzowie**

**aż podskakiwali**

**Młodzi tancerze z Elbląga podbijają świat. Właśnie wrócili z międzynarodowego tournée po Niemczech, gdzie wystąpili z największymi gwiazdami tańca.**

**W**spólną trasę koncertową, z takimi sławami, jak choćby mistrzowie

świata zawodowców w tańcach latynoamerykańskich — Bryan Watson i Carmen — tancerze z Elbląskiego Klubu Tańca Jantar będą pamiętali do końca życia.

### Udało się

— Kiedy zjawiliśmy się na castingu w Berlinie, nikt z nas nie wierzył, że zostaniemy zakwalifikowani do tego show — wspomina Aneta Sajakiewicz. — Było tam wielu dobrych tancerzy z Niemiec, Anglii, Szwajcarii, Słowenii i Polski. Ale udało się.

Do udziału w castingu namówiła elblązan Ariane Schießler, współpracująca z formacją standardową EKT Jantar trenerka z Berlina. To właśnie Ariane Schießler oraz Darryl Robinson i Jaka Bizlij wspólnie pracowali nad przygotowaniem międzynarodowego show.

### Mistrzowie różnych stylów

— Chodziło głównie o to, by mając do dyspozycji 33 mistrzów świata w różnych stylach i rodzajach tańca, stworzyć ciekawy, ponad dwugodzinny program, zaskakujący widzów ogólnym wdziękiem i dobrym tempem — mówi Michał Jarczewski. — Każdy z nas dał z siebie wszystko. — Przez wszystkie dni przygotowań i treningów ćwiczyliśmy po 8-9 godzin dziennie — wspomina Andrzej Orłowski. — Ale pracowali z nami sami profesjonalści. To zawsze uskrzydla. Poza tym posiłki, zimne napoje, kąpiele, wszystko mieliśmy na miejscu.

Jak twierdzą elbląscy tancerze, wiele układów powstawało w trakcie prób, niektóre z nich zmieniano kilkakrotnie.

— Czasami dawano nam wolną rękę i mogliśmy wy-



### W tym show liczył się nie tylko taniec, ale także cudowne stroje

Fot. Archiwum

kazać trochę własnej inwencji — opowiada Andrzej. — Praktycznie każdy z nas miał w tym show własne pole do popisu.

### Sami na wielkim parkiecie

— Ja i Andrzej tańczyliśmy solo walca angielskiego — mówi Aneta. — To było dla nas duże wyróżnienie.

Tournee po Niemczech trwało dwa tygodnie. Ponad dwugodzinne show obejrzało mieszkańcy kilkunastu miast. W salach widowiskowych zasiadało od kilkuset do pięciu tysięcy widzów.

— Przed pierwszym występem mieliśmy dużą treść, ogromna sala i światła reflektorów — wspomina elblążanie. — Ale zdenerwowanie szybko minęło. Najbardziej zaskoczyła nas publiczność, nie przypadkowa, dojrzała, znająca się tańcu.

### Confetti z nieba

Trasa koncertowa przebiegała w szybkim tempie. Tancerze nie mieli czasu, by się nudzić. Jazda auto-



### Trema minęła wraz z wyjściem na scenę

Fot. Ryszard Biel

karem, czyszczenie strojów, makijaże, fryzury, próby, występy. Następnego dnia wszystko zaczynało się od nowa.

— Na koniec programu mieliśmy wspólny układ — opowiada Aneta. — Kiedy cichła muzyka, wybuchały petardy, a z góry spadało confetti. Każdy z nas obserwował reakcję publiczności. Wielu z widzów podskakiwało w tym momencie w fotelach.

— W ostatnim wyjściu często zamienialiśmy się parami — dodaje Michał. — Ludzie tego nie zauważali, a my świetnie się bawiliśmy.

Całe show składało się z prezentacji różnorodnych form tanecznych.

Walce i tanga przeplatane były lambadą, salsą, stepowaniem i innymi tańcami. Chodziło o to, by nie zanudzić widzów.

### Zatańczyć z Carmen

Jak twierdzą elbląscy tancerze, tournee po Niemczech to nie tylko próby i pokazy, ale też nowe znajomości i przyjaźnie.

— Największym przeżyciem było dla nas to, że mogliśmy bliżej poznać Bryana Watsona i Carmen, mistrzów świata zawodowców w tańcach latynoamerykańskich — wyznaje Aneta. — Wcześniej nikt z nas nawet nie marzył, że kiedyś razem z nimi zatańczymy w show.

Jarosław Grabarczyk